

IWONA MOCZYDŁOWSKA jest konsultantem MSCDN Wydział w Siedlcach. Głównie obszary, w których realizuje swoje obowiązki to język obcy oraz historia i WOS. Szczególnie interesuje się wykorzystaniem technologii w nauczaniu i uczeniu się. Prowadzi blog *Cyfrowy piórnik nauczyciela języka obcego*. Wielokrotnie koordynowała udział MSCDN w projektach międzynarodowych w ramach programów Grundtvig i Erasmus+. Koordynatorka wojewódzkich przedsięwzięć z zakresu edukacji regionalnej: konkurs dla nauczycieli *Lekcje o Mazowszu* oraz *Konkurs Wiedzy o Mazowszu* dla uczniów.



THE UNTEACHABLES, CZYLI NOWA GENERACJA UCZNIÓW W SYSTEMIE OŚWIATY

IWONA MOCZYDŁOWSKA

WPROWADZENIE

Przez dwa lata Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli było partnerem w międzynarodowym projekcie *The Unteachables*, realizowanym w programie Erasmus+. Był on odpowiedzią na wyzwanie, przed którym stoją szkoły w całej Europie – coraz częściej szkoła i nauczyciele nie są w stanie dotrzeć do uczniów za pomocą dotychczasowych metod, a problem ten narasta. W naturę każdego projektu wpisana jest innowacyjność, a ten dodatkowo zogniskowany był wokół problemu, który do tej pory został nie został systemowo opisany. Ponadto wpływ na nowatorski charakter projektu wywarły zastosowane do jego realizacji metody.

W latach 2018-2020 w przedsięwzięcie zaangażowana była grupa złożona z młodych nauczycieli z mazowieckich szkół oraz konsultantów MSCDN.

Obco brzmiący termin *unteachables* wymaga wyjaśnienia. Nie bez kozery w tytule projektu poostał on w oryginalnej wersji językowej. Tak naprawdę trudno go przetłumaczyć, aby oddać sens jednym słowem i to jeszcze tak, aby było jednoznaczne. Angielskie słowo *teach* ma w języku polskim odpowiednik w postaci czasownika „nauczać”, a *teacher* to nauczyciel. *Teachables*, jeśli odnosi się do ludzi, oznacza takie osoby, które da się nauczać, są wyuczalne czy też nauczalne, zaś *unteachables* to ich przeciwieństwo. *Wyuczalni* i *nauczalni* nie brzmią dobrze po polsku, słowa te mają przy tym zresztą różne konotacje.

Jeśli zdać się na internetowe wyszukiwarki, to gros wyników prowadzi do pozycji amerykańskiego autora powieści dla młodzieży Gordona Kormana. Na rynku polskim książka jest dostępna pod tytułem „Nienauczalni”. Opowiada o uczniach-indywidualistach, z którymi nikt sobie nie radzi, zebranych w jednej klasie, i o wypalonym nauczycielu, który zestany został do tej klasy na rok przed wcześniejszą emeryturą. Po prostu system szkolny w krzywym zwierciadle.

IWONA MOCZYDŁOWSKA

Jednak książka jest całkiem świeżym produktem na rynku wydawniczym i to nie od niej wywodzi się koncepcja projektu. Wpływ na jej powstanie miały wcześniejsze pozycje o charakterze naukowym, w tym Marca Prensky'ego, który wprowadził do obiegu terminy cyfrowych tubylców i cyfrowych imigrantów. Oto one:

- Noemi Katznelson, Niels Ulrik Sørensen, Knud Illeris, „Understanding Learning and Motivation in Youth – Challenging Policy and Practice” 2017 – duńska krytyka polityki edukacyjnej,
- Marc Prensky, „Educating Young Digital Natives” 2010 oraz „Teaching Digital Natives – Partnering for Real Learning” 2011 – refleksje ciągle aktualne (niezależnie od systemu edukacyjnego) na temat nowej generacji uczniów.

To na ich podstawie określony został problem: szkoła i nauczyciele nie są w stanie dotrzeć do młodego pokolenia za pomocą stosowanych obecnie metod. Coraz więcej uczniów nie funkcjonuje dobrze w środowisku szkolnym, odsuwa się od szkoły w poczuciu, że nie odpowiada ona na ich potrzeby lub stwarza bariery trudne do pokonania. Takich uczniów przybywa i przybywać będzie, bo tendencja jest rosnąca, a tymczasem w systemie oświaty *unteachables* nie są brani pod uwagę – można powiedzieć, że dotychczas nie zostali zauważeni. Szczególne działania podejmuje się wobec uczniów z trudnościami w uczeniu się albo wobec uczniów zdolnych. *Unteachables* mogą należeć zarówno do jednej, jak i drugiej grupy.

Cel główny projektu został określony jako wsparcie młodych pokoleń nauczycieli, którzy będą musieli się zmierzyć z wyzwaniem transformacji rosnącej liczby *unteachables* w *learnables*. Tu znowu pojawia się angielskie słowo wywodzące się od czasownika *learn*, czyli uczyć się. *Learnables* w odniesieniu do osób jest neologizmem, który w polskim tłumaczeniu oznacza osoby zdolne do uczenia się, a właściwie osoby, które są zaangażowane we własny proces uczenia, w odróżnieniu od bycia nauczonymi (*teachables*). To niuans, który staje się kluczem

do koncepcji projektu. Wszystko to bez rewolucyjnych działań, w ramach obecnego systemu oświaty.

The Unteachables to projekt tworzenia wiedzy oparty na praktycznym eksperymentowaniu. Główną grupę uczestników stanowili studenci przygotowujący się do zawodu nauczyciela. To oni w interakcji z uczniami w wieku od 12 do 16 lat mieli wypracować strategie na miarę potrzeb i oczekiwań pokolenia *unteachables*. Przewidziano dla nich rolę współtwórców i w ten sposób w rozwiązanie problemu zaangażowano grupy docelowe. Chodziło o to, aby rozwiązanie nie było oferowane z zewnątrz.

Do poszukiwań strategii i właściwej dydaktyki w kontekście *unteachability* włączeni zostali również nauczyciele początkujący w zawodzie, dla których wyjście poza ramy tradycyjnego doskonalenia było nie lada wyzwaniem.

Podstawą do osiągnięcia celu projektu było opracowanie profilu ucznia, określanego mianem *unteachable*, i zidentyfikowanie kluczowych wyzwań dla tradycyjnej dydaktyki. W kolejnym etapie przeprowadzono eksperymenty pedagogiczne, które miały dostarczyć dowodów na to, że odpowiedni dla tego profilu dobór i zastosowanie strategii nauczania i uczenia się prowadzi do oczekiwanej zmiany, tj. transformacji *unteachables* w *learnables*. W oparciu o te działania przygotowany został zestaw podstawowych zasad dla przyszłościowych strategii uczenia się.

Projekt realizowany był w partnerstwie z pięcioma uczelniami z Danii, Słowenii, Sycylii, Islandii oraz uczelnią polską (UKSW) i organizacją pozarządową z Katalonii, która opracowała koncepcję całego przedsięwzięcia.

Zadaniem uczelni było tworzenie wiedzy i prowadzenie grup ćwiczeniowych. Natomiast MSCDN był specjalnym partnerem merytorycznym, który wniósł wkład ze strony młodych nauczycieli (tzw. grupy C), a co za tym idzie – wymiar praktyczny.

THE UNTEACHABLES, CZYLI NOWA GENERACJA UCZNIÓW W SYSTEMIE OŚWIATY

Uczestniczący w projekcie z ramienia MSCDN nauczyciele przeprowadzili w swoich szkołach tzw. *action research* (badanie w działaniu). Najpierw pracowali nad tworzeniem profilu *unteachables*. Na podstawie uzyskanych wyników przygotowali plan wdrożenia i ewaluacji wybranej strategii w pracy z uczniami. Ważnym narzędziem był tu *storytelling*. Każdy z nauczycieli opowiedział o zrealizowanym działaniu i ocenił zarówno sam proces, jak i uzyskane rezultaty. Wypowiedzi, nagrane w formie filmów wideo, stały się podstawą do analizy dla konsultantów MSCDN, którzy użyli ich jako materiału wyjściowego w produktach cząstkowych. Te MSCDN przekazał naukowcom do wykorzystania w produktach finalnych projektu.

Nagrania, obok innych materiałów, dostępne są na anglojęzycznej stronie projektu <http://theunteachables.eu>. Dodatkowo teksty w języku polskim zostały opublikowane na stronie <http://sites.google.com/view/unteachables>. Zarówno produkty cząstkowe, jak i finalne są krótkimi publikacjami w formie bardziej popularnej niż akademickiej:

- *The future is here – the unteachable learner* / „Przyszłość jest tutaj – nienauczalny uczeń”
- *Yet learnables* / „A jednak zdolni do zaangażowania w proces uczenia się”
- *From unteachables to learnables* / „Od nienauczalnych do zaangażowanych w proces uczenia się”
- *And now what?* / „I co teraz?”

Budżet całego projektu wynosi ponad 240 000 euro, z czego jedna trzecia przeznaczona została na rezultaty pracy intelektualnej. MSCDN otrzymał na realizację swoich zadań nieco ponad 21 000 euro.

W odróżnieniu od projektów, które do tej pory realizowaliśmy, za sprawą pandemii wyjazdy zagraniczne były bardzo ograniczone, a jeden w ogóle nie doszedł do skutku. Krótkie, zaledwie dwudniowe spotkania robocze zupełnie nie przypominały tych znanych z Comeniusa czy Grundviga międzykulturowych spotkań pełnych radości, biesiadowania, poznawania kraju partnerów. Wyjątkiem była tzw. mobilność, która stanowi integralną część projektów strategicznych uczelni wyższych. Jest to międzynarodowe spotkanie studentów, nauczycieli i pracowników instytucji partnerskich. W tym projekcie to MSCDN przez 5 dni gościł w swojej warszawskiej siedzibie ponad 40 osób. Jak nigdy przedtem (a trzeba przyznać, że i potem) poczuliśmy, jak wielki potencjał mają ci młodzi ludzie, przyszli nauczyciele. Ambitni, poza wyjątkami doskonale władający językiem angielskim. Odniosłam wrażenie, że to pokolenie ma szansę zmienić system edukacji.

Rezultaty projektu *The Unteachables* mogą stać się przyczynkiem do dalszego pogłębiania problemu, a dla nas – placówki doskonalenia nauczycieli – dostosowania oferty do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. ●



IWONA MOCZYDŁOWSKA

Nauczyciele, którzy wzięli udział w projekcie *The Unteachables*, podsumowali swoje doświadczenia w rozmowie z Katarzyną Małkowską-Gąską, konsultantem MSCDN Wydział w Ostrołęce.

Katarzyna Małkowska-Gąska: Jaka była Twoja motywacja do wzięcia udziału w projekcie *The Unteachables*?



Adrianna Malik, nauczycielka i psycholog szkolny w Zespole Szkół nr 1 im. Melchiora Wańkowicza w Błoniu

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zacznę od krótkiej retrospekcji. Jest czerwiec 2018 roku, zostaję magistrem psychologii. Ogarnia mnie niezwykle poczucie wolności i mocy do wykorzystywania zdobytej wiedzy, aby zmieniać świat. Jednocześnie zbieram pierwsze zawodowe doświadczenia, zatrudniona w szkole średniej jako promotor zdrowia psychicznego, prowadząc warsztaty dla młodzieży o tematyce psychologicznej. Poznaję tym samym system oświaty od drugiej strony, dostrzegając jego liczne braki i nieadekwatność do zmieniającej się rzeczywistości oraz funkcjonowania młodych ludzi urodzonych po 2000 roku. We wrześniu zatrudniona zostaję w trzech placówkach oświatowych na trzech różnych stanowiskach: psychologa szkolnego, terapeuty TUS i (co najważniejsze z perspektywy projektu) nauczyciela przedmiotów, tj. podstaw psychologii oraz kompetencji społecznych i organizacji pracy zespołów.

Reasumując – zaczęłam nauczać, nie mając ku temu żadnego zaplecza metodycznego, studia kwalifikacyjne z pedagogiki zaczęłam bowiem w listopadzie. Prowadziłam zatem lekcje zgodnie ze swoją intuicją, dosyć spontanicznie korzystałam z różnych wypracowanych przez siebie wcześniej metod warsztatowych, starałam się podążać za potrzebami moich młodych słuchaczy, których ostatnią intencją była dodatkowa lekcja psychologii po całym dniu w szkole. Bardzo szybko okazało się,

że to działa, co wówczas było dla mnie wyjątkowo satysfakcjonujące, bez potrzeby większej refleksji – dlaczego? W takim momencie mojej zawodowej drogi dyrektor szkoły przekazał mi zaproszenie do projektu *The Unteachables*, skierowanego do młodych nauczycieli. Sama decyzja o wystaniu zgłoszenia była bardzo impulsywna, podyktowana potrzebą kształcenia się w obszarze metodyki nauczania. Niemniej to, że aktywnie uczestniczyłam w każdym etapie projektu, z pewnością wiązało się ze świadomością nieefektywności nauczania w obowiązującym systemie szkolnictwa. Już nie tyle doniesienia naukowe, co ugruntowana wiedza z zakresu psychologii poznawczej czy neuronauki jasno określa, jak i kiedy mózg uczy się najszybciej i najskuteczniej, a to niestety nie ma przełożenia na realia systemu oświaty w Polsce. Stąd też projekt, który w swoich założeniach miał dokonać pewnego rodzaju rewolucji oświatowej, wydał mi się ciekawy i warty zaangażowania.

Katarzyna Małkowska-Gąska: Adrianno, jak z Twojej strony wyglądał pierwszy etap projektu *The Unteachables*? Jakie wnioski zostały wyciągnięte na tym etapie?

Pierwszym konkretnym zadaniem wynikającym z założeń projektu była próba odpowiedzi na pytanie, kim jest ten tytułowy „uczeń niewyuczalny” i jakie są prawidłowości związane z jego funkcjonowaniem szkolnym. Bardzo dobrze wspominałam spotkania grupy uczestników projektu w Warszawie, gdzie godzinami dyskutowaliśmy o naszych obserwacjach, odczuciach i doświadczeniach wynikających z pracy w szkole z młodzieżą, co samo w sobie było niesamowicie wartościowe i poszerzające moją wiedzę o element praktyczny. W ten sposób, wspólnymi siłami udało nam się wypracować ankietę profilującą, zawierającą pytania dotyczące różnych komponentów życia szkolnego, którą każdy z nas miał przeprowadzić we własnym środowisku pracy. Udało mi się zebrać dane od 110 uczniów. Analiza statystyczna uzyskanych danych pozwoliła zobaczyć wyraźną tendencję, która była niezależna od wieku ankietowanych, szkoły czy płci. Uczniom zależy na relacji z nauczycielem. Co

THE UNTEACHABLES, CZYLI NOWA GENERACJA UCZNIÓW W SYSTEMIE OŚWIATY

najważniejsze, nie chcą uczestniczyć w tej relacji, która w domyśle związana jest z wymaganiami oraz ciągłym ocenianiem, wyłącznie w roli ucznia. Chcą być przede wszystkim traktowani jako ludzie. Ponadto ankietowani uczniowie przedkładali ważność relacji z nauczycielem nad kwestie stricte edukacyjne – wyraźnie chętniej uczestniczyli w lekcjach oraz uczyli się przedmiotu prowadzonego przez nauczyciela, którego darzyli sympatią, nawet jeśli sama tematyka zajęć nie wiązała się z ich zainteresowaniami. Dodatkowo oczywiście uczniowie zwracali uwagę na sposób i metodykę prowadzenia lekcji, preferując metody aktywnego uczenia się nad podawczymi, co stało się ważną inspiracją dla dalszych działań w ramach projektu. Powyższe implikacje praktyczne zostały przedstawione na międzynarodowym spotkaniu uczestników różnych grup i szczebli projektu, w którym wzięłam udział w Lublanie w roku 2019.

Rozmawiając o wynikach badania pilotażowego w miejscu mojego zatrudnienia, spotkałam się głównie z dosyć cynicznym pytaniem nauczycieli: *Czy to znaczy, że mamy się zaprzyjaźniać z uczniami, aby oni się lepiej uczyli?* Okazało się wtedy jasne, że o ile w psychologii znaczenie słowa „relacja” jest jasno zdefiniowane i jego rozumienie niezbędne jest do pracy psychologicznej, tak w przypadku metodyki nauczania wymaga ono doprecyzowania (bądź przypomnienia) oraz przedstawienia korzyści, jakie nawiązanie relacji z uczniem niesie w kontekście efektywności nauczania. Abstrahując od definicji, a bazując na własnym doświadczeniu oraz uczeniu się na własnych błędach, dla mnie relacja w procesie nauczania to przede wszystkim danie przestrzeni uczniowi. Nie mam na myśli tutaj zatarcia granic, odwróconej asymetrii czy anarchizmu w relacji. Przestrzeń rozumiem m.in. jako oddanie uczniowi prawa do decydowania o sobie samym w kontekście uczenia się (sposobu notowania, uczenia się, prowadzenia zeszytu, notowania na komputerze itd.). Danie przestrzeni wiąże się z rozumieniem potrzeb i prawidłowości rozwojowych okresu adolescencji, prawa do przeżywania emocji, często trudnych – złości, lęku, krzywdy, poczucia niesprawiedliwości – i wspólnej pracy nad rozumieniem

genezy tych emocji. Przestrzeń to poczucie bezpieczeństwa: uczeń wie, co może, ale zna też granice, które muszą zostać jasno określone przez nauczyciela. Jeśli młody człowiek czuje się bezpiecznie, to zaczyna eksplorować, próbować, oddawać się dodatkowym aktywnościom, udziela się, wzrasta motywacja do aktywnego udziału w lekcji. Dzięki temu wzrasta poczucie sprawczości ucznia, które jest jednym z najistotniejszych korelatów zdrowia psychicznego. Niebagatelną rolę pełni też informacja zwrotna, której nie utożsamiam wyłącznie z ocenianiem (choć w tym obszarze stosuje się jej za mało), ale też z prawidłowościami życia społecznego i emocjonalnego młodych osób. Warto dostrzegać zmianę fryzury czy ubioru, rzeczy przynoszone przez uczniów do szkoły, zapytać o samopoczucie albo zainteresowania. Bardzo często są to drobne gesty, które w żaden sposób nie wpływają destruktywnie na przebieg lekcji, a wpisują się w potrzeby rozwojowe okresu adolescencji. W relacji z uczniami jako nauczyciele musimy też być autentyczni, co przełoży się bezpośrednio na nasz komfort psychiczny.

Jako psycholog szkolny bardzo często rozmawiam, w ramach wsparcia, z nauczycielami, którzy są bezradni, sfrustrowani, na granicy wytrzymałości, za wszelką cenę dążący do posiadania bezwzględного autorytetu, którzy stosują tym samym szereg wzmocnień negatywnych, niejako przenosząc swoje emocje na młodych ludzi, a ci nie pozostają dłużni. Takie błędne koło staram się przerwać metodą pracy zaczerpniętej z założeń terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach: Jak wyglądałaby idealna lekcja? Co trzeba zrobić, żeby to osiągnąć? Po zadaniu takich pytań uczniom bardzo często okazuje się, że ich potrzeby wcale nie są sprzeczne z potrzebami nauczycieli, a u podstaw leży potrzeba dobrego samopoczucia w miejscu, w którym obie strony spędzają dziennie osiem godzin. A finalne wnioski wynikające z projektu *The Unteachables* będą kierowały do niebagatelnego znaczenia relacji nauczyciel – uczeń w procesie nauczania. ●

IWONA MOCZYDŁOWSKA

Katarzyna Małkowska-Gąska: Jakie zastosowałaś strategie w pracy z uczniami? Jak je oceniasz Ty, a jak ocenili je uczniowie? Które metody i techniki sprawdziły się i jak je będziesz wykorzystywać w pracy z uczniami?



Kamila Lipińska, nauczycielka języka hiszpańskiego w II Liceum Ogólnokształcącym im. Świętej Królowej Jadwigi w Siedlcach

Przed rozpoczęciem fazy, w której mieliśmy pracować z uczniami, przez jakiś czas zastanawiałam się nad odpowiednią strategią, która zachęci wszystkich uczniów, w szczególności tych, którzy na co dzień nie są zaangażowani, do podjęcia działań, do wzięcia udziału w zadaniach, które im proponuję. Po konsultacjach z uczniami zdecydowaliśmy się najpierw na metodę lekcji odwróconej. Złożyłam, że młodzież w domu będzie zapoznawała się z teorią, np. dotyczącą zagadnień gramatycznych, a na zajęciach będziemy poświęcać czas na doskonalenie umiejętności językowych i ćwiczenia. Do tego celu używałam platformy Edpuzzle, gdzie dodawałam komentarz w materiale wideo. Zadaniem domowym uczniów było zapoznać się z materiałem i przyjść na lekcję już z podstawową wiedzą na zaproponowany temat. W mojej praktyce ta metoda nie sprawdziła się ze względu na to, że tylko mała część grupy, zazwyczaj i tak ta przygotowana i aktywna, przychodziła na zajęcia po obejrzeniu materiału. Część osób zapomniała to zrobić, inni mieli sporo pytań dotyczących treści zawartych w filmie, prosili o notatkę na tablicy, co w moim odczuciu było powrotem do tradycyjnej lekcji, ponieważ musiałam tłumaczyć wszystkim jeszcze raz wybrane zagadnienie.

W związku z nie do końca trafionym, w moim przypadku, doбором metody zdecydowałam się zmienić sposób działania. Wybrana do projektu grupa to klasa informatyczna, lubią być w sieci i korzystać z jej zasobów, dlatego zadowoleni byli, kiedy zdecydowaliśmy się na pracę metodą małych projektów, które robili wspólnie, wykorzystując

różne narzędzia internetowe. Sporo pracowaliśmy na Padlecie, który doskonale sprawdził się jako miejsce, w którym uczniowie mogli dzielić się efektami pracy, wymieniać pomysły, wrzucać zdjęcia, screeny dotyczące tematów, które wybrali. W dobie edukacji zdalnej postawiliśmy głównie na zasoby sieci i młodzież chętnie z nich korzystała, często od razu recenzując zaproponowane im narzędzie, co było dla mnie także cennym źródłem informacji na przyszłość. Młodzież, oceniając podsunęte im przeze mnie narzędzia i wyrzucając te, które nie przypadły jej do gustu, czuła, że może modyfikować lekcje, co moim zdaniem wzmacniało jej zaangażowanie, bo uczniowie widzieli, że mają wpływ na tok lekcji i to od nich w dużej mierze zależy, na co się zdecydujemy. Pod koniec tej fazy projektu przeprowadziłam z uczniami ankietę podsumowującą na Mentimeterze, gdzie zgodnie stwierdzili, że lekcje podobały się im, a zadania były ciekawe.

Kolejną metodą, która sprawdziła się w mojej klasie i zaangażowała bardziej wycofanych uczniów, była strategia, którą roboczo nazwałam „uczenie nauczyciela”. Warto przeprowadzić wśród uczniów sondę i wy badać tematy, którymi się interesują, a potem zaangażować ich do tego, by pokazali swoje zainteresowania na lekcji, ale w języku obcym. My, nauczyciele, możemy dzięki temu dowiedzieć się czegoś o świecie młodzieży, temat będzie dla dużej liczby uczniów ciekawy i jeszcze przyswojone zostanie nowe słownictwo. Sposób zrealizowania zadania może być dowolny i wybrany przez ucznia. Warto tutaj jednak wcześniej ustalić jakieś zasady, tak by osiągnąć zamierzone efekty. W mojej grupie sprawdziła się np. lekcja o Minecraftcie. Uczniowie, w dużej mierze internetowi gracze, zaproponowali lekcje na temat tej gry. Starali się opowiedzieć mi, na czym ona polega, a potem oczywiście rozegrali jej fragment, ale w języku hiszpańskim. Błyskawicznie przyswoili słowa, których nie znajdą raczej w podręczniku, jak np. dąb, beton, drewno etc.

Podsumowując – warto szukać „metody” na każdą z grup, które uczymy. ●

THE UNTEACHABLES, CZYLI NOWA GENERACJA UCZNIÓW W SYSTEMIE OŚWIATY

Katarzyna Małkowska-Gąska: Jak oceniasz swój udział w projekcie? Co było dla Ciebie największym wyzwaniem? Jak Twoi uczniowie byli zaangażowani w proces uczenia się, który w przeważającym stopniu odbywał się zdalnie?



Ewelina Sienkowska, nauczycielka przedmiotów gastronomicznych w Zespole Szkół nr 1 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Wyszkowie

Przyznam, że projekt był dla mnie niematym wyzwaniem. Jako jedyna w mojej grupie nie byłam związana z nauczaniem języków i kiedy moi koledzy nauczyciele z zespołu koncentrowali się na metodach pracy na lekcjach języków, ja byłam poza tym, bo język angielski jest dla mnie dodatkową umiejętnością, której nie wykorzystuję w pracy na co dzień. Oprócz prowadzenia działań związanych z realizacją projektu musiałam włożyć dodatkową pracę w moje umiejętności językowe.

Część zadań wykonałam jeszcze w czasie nauki tradycyjnej, natomiast w czasie nauki zdalnej zaangażowałam swoje uczennice w konkurs kulinarny, oczywiście online. Zasady lockdownu wykluczały spotkania bezpośrednie. W tej sytuacji prace nad recepturą i sposobem podania realizowane były przez uczniów w ich domach. Przygotowane na konkurs danie było efektem pracy całego zespołu komunikującego się przez aplikację Messenger, jednak zawsze potrawę mogła wykonać tylko jedna osoba. Ku mojemu zaskoczeniu dziewczęta dotrwały do końca zmagania – 5 tygodni. Co tydzień wysyłały organizatorom efekty swojej pracy uwiecznione na zdjęciach. Z pokorą przyjmowały uwagi ekspertów i, co ważne, potrafiły wyciągać wnioski na przyszłość. Ich systematyczność w wykonywaniu zadań była dla mnie jako nauczyciela motywująca, tym bardziej że moja rola ograniczała się właściwie do wspierania zespołu, cała reszta pracy była po stronie dziewcząt.

To doświadczenie przekonało mnie, że uczniom należy pokazać cel, a drogę muszą już wybrać sami. W ten sposób osiągniemy najlepszy efekt nauczania jako procesu.

Drugim wyzwaniem była dla mnie płaszczyzna porozumienia z uczniami. Jako młody nauczyciel nie mogłam pozwolić na zbytne spoufalanie się z nimi, ale jednocześnie nie chciałam być surowym nauczycielem, który tylko wymaga. Dotychczasowa praca pokazała mi, że uczniowie oczekują od nas, nauczycieli, zrozumienia, wsparcia, zwykłej rozmowy rozluźniającej schemat lekcji. Musimy im pokazać, że są dla nas ważni, że ich szanujemy. Ten szacunek powinien obowiązywać obie strony, żeby zachować równowagę w tej niezwyklej relacji.

Co dał mi udział w projekcie? Większą pewność siebie w kontaktach w języku angielskim, pracę nad wzajemną relacją uczeń – nauczyciel. Efekty tej pracy towarzyszą mi do dziś i myślę, że tak będzie przez resztę mojej pracy w szkole. Jak oceniam swój udział? Bardzo dobrze! Czy był wyzwaniem? Zdecydowanie tak! To była niesamowita przygoda, a nawiązane przyjaźnie trwają do dziś! ●

Katarzyna Małkowska-Gąska: Dominiku, wiem, że Ty postanowiłeś poszukać sposobu zaangażowania wszystkich uczniów na lekcji języka obcego (mówimy tutaj o sprawności mówienia). Czy mógłbyś nam powiedzieć więcej o tym, czy udało Ci się znaleźć metodę, aby uczniowie nie nudzili się na lekcji i byli w takim samym stopniu zaangażowani? I jakie wnioski wyciągasz dla siebie do przyszłego i efektywnego nauczania?

Dominik Szuliński, nauczyciel języka angielskiego w Zespole Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej

Biorąc udział w projekcie, chciałem sprawdzić, czy w trakcie lekcji języka obcego możliwe jest zaangażowanie wszystkich uczniów w tym samym czasie do mówienia w języku obcym. Oczywiście można to



IWONA MOCZYDŁOWSKA

zrobić poprzez poproszenie uczniów o rozmowy w parach, ale rozmowa w parach ma szereg wad, na przykład nie słyszymy, co uczniowie mówią i nie wiemy, czy w ogóle mówią. Aby bardziej zaangażować uczniów, poprosiłem, aby użyli dyktafonów w swoich telefonach.

Lekcja wyglądała tak, że uczniowie dostawali kilka pytań do opracowania w domu i po przyjeździe na lekcję najpierw dyskutowali w parach, odpowiadając na zadane pytanie, potem rozmawiali razem ze mną, a na koniec musieli nagrać swoją wypowiedź.

Chciałem sprawdzić, jak do tego podchodzą, czy się denerwują w trakcie ćwiczenia i jakie jest ich zdanie na ten temat – czy uważają, że ćwiczenie będzie dla nich efektywne. Wiadomo, że jeśli uczeń czuje, że ćwiczenie może mu pomóc poprawić jakąś umiejętność, to bardziej się w nie angażuje. Użyłem ankiet przed i po wykonanym zadaniu, żeby sprawdzić, co myślą na ten temat. Jeśli o mnie chodzi, to czułem, że to będzie efektywne, ale warto brać pod uwagę opinię uczniów.

Jeśli chodzi o wyniki ankiet, to mimo że wyjaśniłem im wszystko bardzo szczegółowo i zapewniałem ich, że to wszystko jest dla nich, żeby im pomóc, to na początku uczniowie bardzo sceptycznie do tego podchodzili. Przyznam, że spodziewałem się troszkę innej reakcji, bardziej pozytywnej. Na pierwszej lekcji widziałem, że bardzo dużo osób stresuje się samym nagrywaniem, nawet kiedy powiedziałem im, że to tylko próba. Natomiast z każdą kolejną lekcją nastawienie uczniów zmieniało się do tego stopnia, że po czwartej lekcji tą metodą było to dla nich naturalne, że teraz nagrywamy własną wypowiedź. Kiedy uczniowie zobaczyli, że używają języka w praktyce, to ich nastawienie do zadania zmieniło się.

Uważam, że takie ćwiczenia bardzo dobrze wpisują się w pracę z uczniami określanymi mianem *unteachables*, bo pozwalają zaangażować absolutnie każdego. ●

Katarzyna Matkowska-Gąska: Czy mogłabyś podzielić się swoimi refleksjami po przeprowadzonych lekcjach pokazowych, które odbyły się w ramach naszego międzynarodowego spotkania z partnerami projektu we wrześniu ubiegłego roku oraz informacją zwrotną, jaką otrzymałaś od uczestników projektu?



Beata Świątkowska,
nauczycielka języka angielskiego w XLV Liceum Ogólnokształcącym im. Romualda Traugutta w Warszawie

Razem z uczniami realizowaliśmy wszystkie etapy projektu. Natomiast teraz chciałabym przywołać doświadczenie, które było dla mnie najważniejsze, w ramach wizyty partnerów miałam bowiem przyjemność przeprowadzić lekcje pokazowe. Było to dla mnie bardzo ważne doświadczenie zawodowe.

Postanowiłam przeprowadzić lekcję odwróconą w oparciu o platformę dla nauczycieli oraz uczniów Ted-Ed Lessons Worth Sharing. Jest to platforma, która swoje inspiracje i pomysły czerpie z platformy Ted Talks, na której znaleźć można różnego rodzaju wykłady i krótkie wystąpienia konferencyjne. Platforma Ted-Ed jest natomiast dostosowana do potrzeb edukacyjnych, co pozwala bardzo szybko przysposabiać dostępne materiały do struktury lekcji odwróconej.

Postanowiłam przygotować lekcję odwróconą o tematyce, która powinna zainteresować uczniów, czyli o tym, jak radzić sobie ze stresem. Było to lekcja zawierająca trudny materiał językowy, uczniowie jednak mieli możliwość przygotować się do niej w domu, a następnie pracowali w grupach. Mieli zatem świadomość, że nawet jeśli czegoś nie zrozumieli perfekcyjnie, to w czasie pracy na lekcji mogli się wzajemnie wspierać i sobie pomagać. Wydaje mi się, że to, czego uczniowie oczekiwali

THE UNTEACHABLES, CZYLI NOWA GENERACJA UCZNIÓW W SYSTEMIE OŚWIATY

ode mnie, to żebym zapewniła im przestrzeń do budowania relacji ze mną jako nauczycielem, ale także – a może przede wszystkim – do budowania relacji między sobą.

Uczniowie potrzebują w szkole takiej przestrzeni, która pozwoli im wykazać się autonomią. Chcieliby wybierać metody, jakich będą używać w procesie nauki, chcieliby budować wartościowe i trwałe relacje z grupą, w której funkcjonują i z nauczycielami, ale do tego potrzebna jest przestrzeń, w której mogą funkcjonować i wypowiadać swobodnie swoje zdanie. Zauważenie tego było dla mnie bardzo ważne, a praca w projekcie uzmysłowiła mi wiele.

Szczególnie po lekcji pokazowej, w której brały udział osoby z różnych środowisk i kultur, niezwykle wartościowe było dla mnie usłyszenie, w jaki sposób osoby te odebrały moje lekcje, co zauważyły. Co ważne, obserwatorzy lekcji przekazali mi niezwykle wartościowe informacje. Szczególnie ważne były dla mnie uwagi od nauczycieli z innych krajów, a także od studentów, którzy dopiero będą nauczycielami, a przy tym od bardzo młodych osób, które dopiero startują w zawodzie. Właśnie takie osoby brały udział w lekcji pokazowej.

Bardzo cenne było dla mnie dzielenie się informacjami i pomysłami, dlatego że w naszej trudnej pracy nauczyciela stajemy przed trudnym wyzwaniem, jakim jest praca z *unteachables*. Potrzebujemy też wzajemnego wsparcia w grupie nauczycieli i doradców metodycznych, ponieważ to również uczniom przyniesie korzyść. Stąd informacja zwrotna, którą otrzymałam po lekcji pokazowej, była dla mnie bardzo ważna, szczególnie, że pochodziła z tak różnorodnych źródeł, czyli od uczestników projektu z różnych krajów i ośrodków edukacyjnych i naukowych.

Przeprowadziłam także ankietę wśród uczniów. To, co można z niej wywnioskować, to że uczniowie chcą czuć się w czasie lekcji bezpiecznie, dlatego preferują pracę w grupie, co powoduje efekt synergii wynikający z dzielenia się informacjami i wzajemnym wsparciem. ●

Ewa Bystrzyńska, nauczycielka języka hiszpańskiego i psycholog w I Liceum Ogólnokształcącym im. gen. Józefa Bema w Ostrołęce



W projekcie *The Unteachables* chciałam zastosować w praktyce znane mi teorie związane z pracą z uczniami. Zależało mi na tym by w proces decydowania o tym, co będzie na lekcjach języka hiszpańskiego, włączyć uczniów. Na pytanie, co chcieliby robić na naszych lekcjach, zazwyczaj odpowiadali, że chcieliby coś oglądać. Ustaliliśmy więc, że rzeczywiście będziemy oglądać, ale coś, co oni sami stworzą. Moim głównym celem w tym projekcie było zmotywowanie uczniów do używania języka hiszpańskiego poza salą lekcyjną, ponieważ w przeciwieństwie do języka angielskiego, z którym mamy obecnie styczność prawie na każdym kroku, hiszpański jest w zasadzie słyszany głównie w piosenkach w radio, no i może w coraz bardziej popularnych serialach hiszpańskojęzycznych.

Zadaniem uczniów było stworzenie filmiku video z przepisem kulinarnym, ponieważ omawialiśmy wtedy słownictwo związane z jedzeniem, posłankami, zwrotami przydatnymi w restauracji, a z kwestii gramatycznych – tryb rozkazujący. Powtórzyliśmy sobie wiedzę i informacje potrzebne do realizacji takiego nagrania. Sprawdziła się teoria, że gdy uczniowie są włączeni w proces decydowania o tym, jak będą wyglądać lekcje, to ich motywacja wzrasta i biorą większą odpowiedzialność za sam proces nauki.

Uczniowie nieśmiali bądź sprawiający wrażenie znudzonych na „normalnej” lekcji, mieli możliwość „zabłyśnięcia” dzięki pracy w swoim tempie i przez pokazanie swojej kreatywności, co nie zawsze jest możliwe podczas lekcji w szkole, m.in. ze względu na większą „przebojowość” czy otwartość innych uczniów. Do swoich filmików często angażowali członków rodziny. Dlatego plusem tego zadania projektowego było budowanie relacji rodzinnych, ale i przyjacielskich – ponieważ

IWONA MOCZYDŁOWSKA

uczniowie nagrywali filmiki w samodzielnie dobranych 2-5-osobowych grupach.

Obejrzenie filmików nagranych przez uczniów dało mi możliwość poznania ich od bardziej osobistej strony: widziałam ich mieszkania, ich rodzeństwo, a nawet pomagające ręce rodziców. Dzięki temu nowemu spojrzeniu atmosfera na kolejnych lekcjach była już inna, cieplejsza. Doszłam do wniosku, że warto wykorzystywać potencjał relacji rówieśniczych w nauce. Przykład grupki, gdzie jedna z uczennic miała bardzo dobre oceny, a druga słabsze pokazał, jak skutecznie uczniowie mogą się wzajemnie motywować, jak wiele można zbudować na ich wzajemnej sympatii. W końcowym filmiku tych uczennic nie było między nimi widać takiej różnicy, jak to widać w ocenach. Taki dobór grupki umożliwił uczennicy z lepszymi ocenami podzielenie się wiedzą i tym samym utrwalenie jej, a uczennicy ze słabszymi ocenami pomógł uzupełnić braki. A wszystko to w sytuacji, która jest dużo mniej stresująca niż lekcja.

Dodatkową zaletą tego zadania projektowego było wspólne spędzenie czasu ze znajomymi lub/i rodziną nie przed ekranem komputera, co w dobie zdalnego nauczania było bardzo potrzebną i zdrową odskocznią.

Często słyszę prośbę uczniów, by obejrzeć ponownie na lekcjach ich nagrania. Jak zaznaczyli sami uczniowie, projekt ten był dla nich okazją do spędzenia czasu razem, pośmiania się (dla oglądających również), odreagowania stresu, ale też i nauki przez zabawę. Jako że emocje mają ogromny wpływ na zapamiętywanie, to mam nadzieję, że moi uczniowie będą lepiej pamiętało to, czego się nauczyli podczas nagrywania oraz że będzie to dla nich miłe wspomnienie, do którego będą wracać z uśmiechem.

Zaskakującym efektem tego projektu była chęć uczniów do tworzenia kolejnych filmików, np. o zainteresowaniach, co pozwoliło mi jeszcze bardziej poznać i zrozumieć moich uczniów i wprowadziło jeszcze bardziej przyjazną atmosferę uczenia. Nie zapomnę pomysłu ucznia z autyzmem, by stworzyć „Familiadę” po hiszpańsku. Uczeń ten przygotował pytania, które posłużyły nam do powtórki z działu, powiedział nawet tradycyjnego „suchara”. Cała lekcja została nagrana i chętnie do niej wracamy.

Podsumowując, projekt ten dał mi okazję, by nauczyć się czegoś o moich uczniach i z moimi uczniami. Sprawdzić teorię w praktyce na żywym organizmie klasowym dla mnie jako nauczyciela jest doświadczeniem bezcennym. Ten rocznik na pewno na długo zostanie w mojej pamięci. ●